Nr. 86 Warszawa Sobota dnia 1 (13) Kwietnia 1889 roku. **Rok 7.**

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 12
Zachód słońca o g. 6 m. 54

Długość dnia g. 13 m. 40
Przybyło dnia g. 5 m. 40

Sobota 13 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Hermenegilda Kr.
Niedz.	Justyna M.
Poniedz.	Marona M.
Wtorek	Optata
Środa	Agnieszki P. M.
Czwartek	Bogumiła W.
Piątek	Sokratesa

— „Warszawskij Dniewnik“ donosi, iż Najjaśniejszy Pan na najpoddanniejszym raporcie ministra spraw wewnętrznych, o wynurzeniu wskutek cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najdostojniejszej Ich Rodziny wiernopoddańczych uczuć: 1) niższych stopni policyi warszawskiej, 2) włościan gminy Turośl, 3) mieszkańców Ostrołęki, 4) urzędników instytucyj rządowych, w powiecie radzyńskim, 5) mieszkańców gubernii Warszawskiej, którzy postanowili upamiętnić to wydarzenie ofiarami na cele dobroczynne, 6) mieszkańców gminy Rzędziny w powiecie Częstochowskim, 7) wójta gminy Parzniewice Stanisława Wojtańca, 8) mieszkańców gmin Kamienica Polska, Olsztyn, Złoty Potok i Mykanów gubernii Piotrkowskiej, 9) mieszkańców wsi Rokitno w powiecie Kieleckim i 10) mieszkańców miasta Zamościa w gubernii Lubelskiej, oraz tamtejszej gminy izraelskiej, Najmiłościwiej raczył napisać: Serdecznie dziękujemy wszystkim.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, o 10-ej rano, w kaplicy Matki Bozkiej, odprawi się uroczysta wotywa na intencyę bractwa Szkaplerza Świętego.

Jutro o 9-ej rano w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, odbędzie się solenna wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Jutro jako w niedzielę kwietnią lub Palmową, przypada Ewangelia Święta „O wjeździe Chrystusa do Jerozolimy“.

Jutro w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, przy kościele Archikatedralnym św. Jana, odprawioną zostanie uroczysta wotywa, na intencyę członków arcybractwa literackiego.

Z chwili bieżącej.

Rumunia wchodzić poczyna w kolej, po której posuwa się Serbia, pozostawiając po za sobą coraz dalej drogowskaz: „tędy do Austryi“.

Przesilenie ministeryalne, jakie nastąpiło w Rumunii, zapowiedzią jest radykalnej zmiany polityki rumuńskiej.

Na czele nowego gabinetu stanął minister spraw wewnętrznych Katardżu, tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Lahovary, ministra wojny Manu.

Król Karol rumuński ma do przeniesienia bardzo przykre dla siebie chwile.

Katardżu podjął się utworzenia gabinetu i objęcia nad nim steru pod warunkiem, że zupełna mu będzie pozostawiona samodzielność i że nie przyjmie żadnych zobowiązań poprzednich, zarówno dotyczących polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Cóż więc pocznie król, który oświadczył, jak to podają dzienniki rumuńskie, że woli raczej zrzec się tronu, niż pozwolić na uchybienie w czemkolwiek zobowiązaniom, jakie przyjął względem zagranicy.

A czy będzie mógł do tych uchybień nie dopuścić, skoro nowy gabinet jest tryumfem dla opozycyi, która gardłuje, ażeby król uległ jej wymaganiom, albo abdykował?

Żądania zaś jej prowadzą Rumunię ku Rosyi, gdy pochodzenie króla z dynastyi niemieckiej Hohenzollernów, ciągnie go głosem krwi ku sojuszowi austro-niemieckiemu.

Położenie króla Karola bardzo podobne jest teraz do Milana serbskiego. Czy wytrwa jeszcze dłużej w walce z opozycyą, czy też zniechęcony ustąpi, jest to kwestyą niemałej wagi dla polityki, albowiem na skutek abdykacyi Austrya straciłaby zupełnie swój wpływ na Rumunię.

W parlamencie austryackim wielce burzliwe było w tych dniach posiedzenie.

Deputowany Türck, znany ze swych sympatyj dla Niemiec, jeden z wybitniejszych członków stronnictwa pangermanistycznego, w przemówieniu swem roztoczył obraz położenia Austryi i stosunku jej do Niemiec. Austryę przedstawił jako ubogą, bezsilną, mogącą tylko istnieć o tyle, o ile jej zechcą dopomagać Niemcy.

Mowa ta wywołała burzę parlamentarną. Wodzowie innych stronnictw protestowali z trybuny przeciw takiej opinii, uwłaczającej Austryi, aż przyciśnięty ich zarzutami Türck zabrał głos, tłomacząc się, że nie ma zupełnie zaufania do armii austryackiej, że w niej panują bardzo potężne wpływy czeskopolskie.

Nowe prądy w dyplomacyi serbskiej nie omieszkały się ujawnić. Widać już je w zwrocie, jaki nastąpił w charakterze stosunku do Bulgaryi. Dotąd przedstawiciel serbski w Zofii zachowywał się względem księcia Koburskiego z taką życzliwością, jakby Serbia żywiła sympatyę dla obecnych rządów bulgarskich.

Obecnie rząd serbski zamierza w tem zaprowadzić zupełną zmianę, gdyż chce znieść całkowicie reprezentacyę swoją w Bulgaryi i pozostawić w Zofii tylko urzędnika konsularnego dla załatwiania interesów handlowych i paszportowych.

Z Konstantynopola dochodzą pogło-

39

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— No więc dowiedzże się, że kochany nasz Edward stał się bohaterem nieladą. Ponieważ nikt nie śmiał stawić oporu bandytom, on chwycił pistolety konduktora i wystrzelił...

— Dzielne dziecko!—zawołał Roland.

— Tak, ale na nieszczęście albo na szczęście może, konduktor nabił broń swoję prochem tylko — a Edwarda panowie towarzysze de Jehu wyściskali jako najodważniejszego z odważnych, ale żadnego z nich ani nie zabił ani nie poranił.

— I pewnym jesteś tego, co mi tu opowiadasz?

— Powtarzam ci, że siostra twoja omało nie przypłaciła życiem przygody.

— To dobrze—rzekł Roland.

— Co dobrze?—zapytał sir John.

— Tak... to tembardziej muszę się zobaczyć z Edwardem.

— Masz mu jeszcze coś do powiedzenia?...

— Jeden projekt.

— Powiedz-że go.

— Lepiej nic nie powiem, bo projekta moje źle się dla ciebie obracają.

— Pojmujesz jednakże Rolandzie, że gdybyś chciał szukać odwetu...

— No to sprawię się za nas obu, ty jako zakochany, mój lordzie, żyj sobie miłością swoją.

— Obiecujesz mi w każdym razie poparcie swoje?

— Jużeśmy się co do tego ułożyli, pragnę bardzo abym cię mógł nazwać bratem.

— Sprzykrzyło ci się już nazywać mnie przyjacielem?

— Co prawda to tak, bo to trochę za mało.

— Dziękuję!..

Uściskali się serdecznie i rozstali.

W kwadrans później Roland był już w zakładzie szkolnym, znajdującym się tam gdzie jest teraz lyceum Ludwika Wielkiego, to jest przy ulicy Saint-Jacques po za Sorboną.

Z pierwszych słów dyrektora poznał, że Edward został mu szczególnie polecony.

Przywołano go w tej chwili.

Rzucił się bratu na szyję z nieopisaną radością.

Pani de Montrevel nie powiedziała szczegółowo wypadku, milord Tanley zaledwie tylko o nim napomknął, Edward zato rozgadywał się szeroko i długo.

Awantura z dyliżansem była Iliadą jego.

Opowiadał najdrobniejsze szczegóły, opowiadał jak konduktor porozumiewał się z bandytami, jak miał przy sobie pistolety nabite tylko prochem, opowiadał o zemdleniu matki, o pomocy jaką jej nieśli ci właśnie, dzięki którym zemdlała, mówił, że go nazywali po imieniu, wspomniał wreszcie o masce spadłej na chwilę z twarzy tego co cucił panią de Montrevel, zapewniał, że mama musiała dobrze widzieć i zapamiętać rysy tej twarzy.

Roland wsłuchiwał się w to wszystko z jaknajwiększą uwagą.

Z kolei opowiedział Edward, jak ich przyjął na pierwszej audyencyi pierwszy konsul, jak go ucałował i pieścił i jak sam polecił go dyrektorowi.

Roland dowiedział się zatem wszystkiego co wiedzieć pragnął, a że z ulicy Saint-Jacques do Luksemburga było tylko pięć minut drogi, niedługo znalazł się tam z powrotem.

III.

Rzeźba i malarstwo.

Skoro Roland powrócił do Luksemburga, było kwadrans po pierwszej w południe.

Pierwszy konsul pracował z Bourienem.

A oto jak miał czas podzielony Bonaparte.

Wstawał o siódmej — a przed ósmą wzywał już jednego ze swych sekretarzy, najczęściej Bourienna i zajmował się z nim do dziesiątej.

O dziesiątej podawano śniadanie.

Józefina, Hortensya i Eugeniusz, czekali, żeby razem z nim zasiąść przy stole. Adjutanci służbowi i Bourienne należeli zawsze także do kółka rodzinnego.

Po śniadaniu przyjmował interesantów i rozmawiał z gośćmi, jeżeli był kto zaproszonym na te pogadanki, w których brali zwykle udział dwaj bracia pierwszego konsula, Lucyan i Józef, Regnault de Saint-Jean- d'Angely, Boulay, Monge, Berthollet, Laplace i Arnault.

ski, jakoby tam wykryty został spisek przeciw sułtanowi na rzecz jego brata, Mehemeda Reszeda; wieści te jednak są niewyraźne.

Boulanger w Brukselli nie przestaje przechwalać się przed każdym, kto chce go słuchać, zapowiadając z miną stanowczą, że przed listopadem zobaczy go Francya, jako prezydenta, na miejscu Carnota.

Kronika polityczna.

Niemcy. Naczelny dziennik wolnomyślny „Freisinnige Zeitung", zapozwany przed sąd izby kryminalnej w Poczdamie o ubliżenie kanclerzowi, pomimo uchylenia pierwszego uniewinniającego wyroku przez sąd rzeszy i nakazu powtórnego sądzenia, powtórnie przez tęż izbę został uniewinniony. Izba orzekła, że ustęp przez prokuratora zaskarżony, gdzie jest mowa o „podupadłym milionerze", ściąga się rzeczywiście do ks. Bismarcka, lecz że w wyrażeniu tem, jak i w całym ustępie nic nie ma dla kanclerza ubliżającego.

* Deputowani ze Szlezwiku Johanssen i Lassen uczynili w izbie deputowanych sejmu krajowego wniosek na korzyść duńskiej ludności swego kraju, o uchylenie niedawnego rozporządzenia (z d. 18 grudnia r. z.) wprowadzającego wykłady niemieckie, a wyłączającego duńskie ze szkół początkowych. Wnioskowi oparł się minister oświecenia utrzymujący, że język duński służy tylko do podniecania ludności duńskiej przeciw rządowi pruskiemu. Wniosek naturalnie upadł; głosowali za nim prócz jego autorów tylko Polacy i niektórzy członkowie stronnictwa środkowego.

Węgry. W ciągu rozpraw w izbie poselskiej nad wnioskiem zakwalifikowania pod sąd posła Rohonczy, który strzelił był z rewolweru w sieni gmachu sejmowego, tenże poseł sam przyznał, że postępek jego stanowi plamę w rocznikach sejmowych i prosił sejm o przebaczenie, wyrażając najgłębszy żal z powodu tego co zaszło. To jednak—dodał w końcu—jeszcze dla powagi sejmu nie wystarcza: należy wykryć duchowych sprawców położenia, wśród którego możliwą była zdrożność przezemnie popełnioną.

Anglia. „Manchester Guardian" pisze: „Tajemnica, pokrywająca osnowę projektu prawa o szkockim zarządzie lokalnym, ściśle jest przestrzeganą. Uważają przecież za rzecz pewną, że bil szkocki zawiera radykalniejsze reformy, niż poprzedni bil o samorządzie lokalnym w Anglii. Że zaś tak jest, zawdzięczać to należy przedewszystkiem energicznemu wystąpieniu deputowanych szkockich. Znajdują się oni zresztą w tem pomyślnem położeniu, że gladstończycy, unioniści, liberalni i radykalni, oraz konserwatyści, jednozgodnie są zdania, że rząd powinien zaproponować środki skuteczne. Osobny projekt odnosić się będzie do wyborów przełożonych rad kościelnych, których głównem zadaniem opieka nad biednymi. Zarządy kościelne istnieją wprawdzie w Szkocyi, ale liczą za wielu członków ex-officio—a usunięcie ich projekt rządowy ma na celu".

Luksemburg. Książe Adolf nassauski, obecny regent Luksemburga, wystosował do izby tamtejszej następujące orędzie: „Zamek Königstein, 6-go kwietnia 1889 r. Szanowni panowie posłowie! Art. 6 i 7 konstytucyi Wielkiego Księztwa, jako też art. 32 i 33 układu rodzinnego domu Nassau, orzekają, że jeśli król-wielki książe znajdzie się w niemożności panowania, koniecznem jest ustanowić regencyę, którą sprawować ma najbliższy jego agnat. Od przeszło sześciu tygodni nie może jego królewska mość kierować sprawami publicznemi; w Niderlandach zatem rząd w porozumieniu z radą stanu przedsięwziął środki, potrzebne do ustanowienia regencyi. Regencya została poleconą w jednomyślnych uchwałach obu izb generalnych, które zgromadziły się na wspólnym kongresie. Znajdujemy się w bardzo smutnych i bolesnych okolicznościach; atoli według jednozgodnego zdania rządu i rady stanu Wielkiego Księstwa mniemam, że nie wolno mi uchylić się od obowiązku posłuszeństwa względem praw domu Nassau i waszego kraju i pragnę złożyć przed izbą przysięgę w myśl art. 8 konstytucyi. Izba raczy z pisma niniejszego stosowny uczynić użytek. Podp. Adolf książe Nassau, Kontras. — minister stanu, prezes ministrów Paul Eyschen."

Z miasta i kraju.

* **Ministeryum spraw wewnętrznych** otrzymało do zatwierdzenia projekt jarmarku chmielarskiego w Warszawie. Jarmark trwać będzie każdorocznie pięć dni, od 13 (25) do 18 (30) września; chmiel przywożony składany będzie w dogodnych i dostatecznie od ognia zabezpieczonych magazynach b. Banku Polskiego. Przyjmowanie i wydawanie chmielu uskuteczniane będzie według szczegółowej instrukcyi przez urzędników Banku Państwa, czuwać będzie nad jarmarkiem komisya jarmarczna z prezydentem miasta lub osoby przezeń upoważnionej na czele.

* **Departament medyczny** opracowywa szereg środków mających przeciwdziałać rozwojowi chorób syfilistycznych w pośród ludności wiejskiej i fabrycznej. Pomiędzy innemi projektowanem jest utworzenie w tym celu lecznic ruchomych. W różnych miejscowościach powiatów mają też być urządzone w izbach wynajmowanych, ambulatorya lecznicze, zostające pod nadzorem lekarza i stale przy lecznicy zamieszkującego felczera lub felczerki. Ambulatorya te w razie, gdy w danym punkcie okażą się niepotrzebne, przenoszone będą w inne miejsca. Proponuje się także wytworzenie z funduszów ziemskich oddzielnego kapitału leczniczego, z którego rodzinom biedniejszym wydawaneby były wsparcia, w razie gdy ojciec lub matka muszą się udać do szpitala.

* **P. Julja Klauzińska** mianowaną została lekarzem gimnazyum IV-go żeńskiego w Warszawie.

* **Zarząd miasta** zawiadomił p. Oberpolicmajstra, że w tygodniu przyszłym odbywać się będzie ścinanie wierzchołków lip w Alei Ujazdowskiej. Dla uniknięcia wypadków, komunikacya piesza i kołowa odbywać się będzie mogła tylko po jednej stronie ulicy.

* **Na kolonie letnie.** Grono amatorów, grywających do niedawna w zniesionym dziś teatrzyku dobroczynności, występuje w dniu jutrzejszym w salonie resursy obywatelskiej z przedstawieniem składanem, z którego dochód posłuży na zasilenie szczupłych funduszów kolonij letnich dla biednych słabowitych dzieci. — Program obejmować będzie jednoaktowy utwór Musset'a p. t. „Kaprys" i trzyaktową komedyę „Motylomania" Wiktoryna Sardou.

* **Maskarada na targu.** Wczoraj na targu za Żelazną Bramą, ktoś spostrzegł, że kilka zwykłych przekupek miejskich przebrało się... w kompletny strój wiejski i w ten sposób sprzedają jaja, ser, masło i t. p. produkty wiejskie. Przy bliższem zbadaniu rzeczy, okazało się, iż są to pomysłowe oszustki, które nabywając hurtownie zgniłe sery, zeschłe jaja i podrabiane masło, sprzedawały je w ubiorze włościanek dla wzbudzenia zaufania.

* **Ze świata nieszczęśliwych.** Z inicyatywy nieodżałowanego dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych, ś. p. Jana Papłońskiego, powstały w roku 1883 dwa towarzystwa: głuchoniemych i ociemniałych. Zadaniem tych towarzystw podawać środki do dalszego kształcenia się, głuchoniemych w naukach i rzemiosłach, ociemniałych w muzyce, rzemiosłach i naukach — a nadto wyszukiwać zajęć potrzebującym pracy, zachęcać stowarzyszonych do oszczędności, wydawać z kas istniejących przy każdem Towarzystwie pożyczki lub też wsparcia członkom niemogącym zapracować na utrzymanie bądź z powodu lat podeszłych, bądź z choroby—a wreszcie opiekować się wdowami i dziećmi pozostałemi po zmarłych członkach. Każde z dwu tych towarzystw posiada zarząd składający się z 7-iu osób (5-u mężczyzn i 2 kobiet), wybieranych na lat 3 z pośród b. wychowańców i wychowanic Instytutu, oba zaś pozostają pod zawiadywaniem delegacyi Instytutu, którą składają: dyrektor zakładu, jego pomocnik i dozorczyni starsza.

Wczoraj otóż pod przewodnictwem dyrektora instytutu p. M. Zieńca, odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa ociemniałych, na którem obecnych było 33 członków.

Z odczytanego przez sekretarza Instytutu p. Pióro sprawozdania z działalności Towarzystwa, za czas od 22 października 1885 r. do 12 kwietnia r. b., dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy członków 45-ciu, w tej liczbie kobiet 5. Fundusz Towarzystwa składa się z kapitału żelaznego, funduszów z kasy pożyczkowej i z kapitału na potrzeby bieżące. Kapitał żelazny, wynosi rs. 6,734 kop. 90, a powstał z ofiar osób prywatnych, i ze składek ociemniałych.

Kasa pożyczkowa rozporządza kapitałem rs. 985 kop. 85, obrot zaś poży-

---

W południe przybywał Cambacères. Za zwyczaj Bonaparte poświęcał pół godziny swojemu kanclerzowi, później nagle się podnosił mówiąc:

— Do widzenia Józefino! do widzenia Hortensyo!... No .. Bourienne, chodźmy do roboboty.

Wypowiedziawszy te słowa powtarzające się zawsze o jednej prawie godzinie, Bonaparte opuszczał salon i przechodził do swego gabinetu.

Tutaj nie mieli stale wytknięłej pracy.

Bonaparte dyktował, albo Bourienne mu coś czytał, po czem pierwszy konsul udawał się na naradę.

W pierwszych miesiącach potrzebował przechodzić przez podwórze małego Luksemburga, co w dnie niepogodne przyprawiało go o zły chumor, ale przy końcu grudnia, kazał odpowiedni dach postawić. I odtąd stawiał się na naradę zawsze coś nucąc sobie.

Śpiewał tak samo fałszywie jak i Ludwik XV.

Znalazłszy się znowu w swoim gabinecie, rozpatrywał przedstawienia jakie polecił sobie przygotować, podpisywał niektóre listy, wyciągał się w fotelu i rozmawiając, rżnął jednę z poręczy szczyzorykiem. Jeżeli nie miał ochoty do rozmowy, odczytywał listy albo broszury, przyczem śmiał się jak dziecko, a potem prostował się nagle jakby ze snu przebudzony i wołał!...

— Pisz Bourienne.

I szkicował zaraz plan jakiegoś munumentu, albo dyktował jeden z tych projektów olbrzymich, które zadziwiały albo lepiej przerażały nieraz świat cały.

O piątej obiadował, po obiedzie szedł na górę do Józefiny i przyjmował zazwyczaj wizyty ministrów—szczególniej ministra spraw wewnętrznych pana de Talleyrand.

O północy, a czasami wcześniej, nigdy zaś później, dawał znak do odwrotu — mówiąc po prostu, idźmy spać.

Nazajutrz od siódmej rozpoczynało się zawsze to samo życie, chyba, że zaszedł jaki nieprzywidziany wypadek.

Bonaparte jako pierwszy konsul, zostawił mniej pomników swojej własnej osoby, niżeli cesarz Napoleon.

Większa część malarzy i rzeźbiarzy, którą szczyci się owa epoka, w której błyszczeli Gros David, Prud'Leu, Girodet i Bosie, próbowali przekazać potomności rysy tego dziejowego człowieka.

Otóż w marmurze i farbami można było doskonale odtworzyć tę wspaniałą postać, ale bez żywości oka i bez tego magnetycznego, głębokiego spojrzenia.

Bonaparte miał prześliczne ręce, któremi lubił się popisywać, i gdy rozmawiał, z przyjemnością im się przypatrywał.

Z niezwykłą także starannością utrzymywał zęby, które miał bardzo piękne, lubo nie tak jak ręce.

W epoce w jakiej go przedstawiamy czytelnikom naszym był szczupły, ale już się niepokoił o przyszłą tuszę swoją. Najczęściej zwierzał się z tem Bourienowi i mawiał:

— Patrz Bourienne jaki ja jestem szczupły, ale powiadam ci, że po czterdziestu latach fatalnie utyję.

Przewidując, że się bardzo zmienię, chociaż używam dosyć ruchu. Mam takie przeczucie.

Wiadomo do jakiej tuszy doszedł więzień z wyspy św. Heleny.

Niezmordowany we dnie, sypiał w nocy bardzo mocno, szczególniej w czasie, o którym opowiadamy. Bonaparte generał i pierwszy konsul — nakazywał czuwać innym, a sam spał jak kamień. Kładł się do łóżka o północy, albo i wcześniej, ale kiedy o siódmej rano przychodzono go budzić, spał zawsze jeszcze. Czasami wstawał zaraz, czasami rozespany powtarzał:

— Bourienne, mój kochany, mój drogi, proszę cię, pozwól mi jeszcze chwilkę...

Kiedy nie było nic pilnego, Bourienne uwzględniał żądanie i przychodził powtórnie o ósmej.

Bonaparte wstawał i ubierał się, a podczas gdy kamerdyner golił go i czesał, jeden z adjutantów czytał mu dzienniki, zaczynając zawsze od „Monitora.

Obchodziły go tylko dzienniki angielskie i niemieckie.

Przy czytaniu gazet francuzkich wołał coraz:

— Opuść, opuść, wiem co on pisze, bo pisze to, co ja chcę, aby było napisane.

Pijał mało i to prawie wyłącznie burgunda — po śniadaniu i po obiedzie wypijał zwykle filiżankę czarnej kawy.

Gdy pracował długo w nocy, podawano mu czekoladę.

Większość historyków i kronikarzy utrzymuje, że pijał bardzo dużo kawy i nadmiernie zażywał tabakę.

Twierdzenie to całkiem błędne.

W dwudziestym czwartym roku życia, zaczął Bonaparte zażywać tabakę, ale tylko tyle, ile było mu to potrzebnem do orzeźwienia umysłu.

Zażywał zazwyczaj nie z kieszeni kamizelki, jak powszechnie utrzymują, ale z tabakierki, którą zmieniał co dzień na inną.

czek wydanych za czas powyższy wynosił rs. 3,971 kop. 68. Wsparć dla wdów, dla członków biedniejszych i na pogrzeby wydano w sumie rs. 1,103 kop. 39. Posiedzenie Towarzystwa głuchoniemych odbędzie się w dniu jutrzejszym.

* **Ze sztuki.** Do salonu p. Aleksandra Krywulta w hotelu Europejskim przybyły nowe obrazy: Stanisława Wolskiego „Karabinierzy francuzcy na rekonesansie. Epizod z r. 1812", Jana Styki „Portret Adama Mickiewicza", „Na mrozie", „Motyl", „Lew" i „Koń"; Panteleona Szyndlera „Singalez"; Tytusa Maleszewskiego „Studyum"; — Józefa Brandta „Typ"; Chojnowskiego „Po kąpieli"; Styki „Armida"; Franciszka Ejsmonda „Baba"; Maxa Gierymskiego „Sosny"; Stanisława Masłowskiego „Portret p. T. U. i U."; akwarelle „Posłaniec" i „Rynek w Białej Cerkwi".

* **Koncert** wczorajszy na rzecz schronienia nauczycielek, urządzony w sali ratuszowej, ściągnął licznych słuchaczy. Nie mogło być naturalnie inaczej, gdy w program wchodziła deklamacya pani Popiel-Swięckiej, śpiew p. Scalchi-Lolli, śpiew zresztą Władysława Millera i muzyka Schletzera. Pani Popiel-Swięcka powitana oklaskami trwającemi minut kilka, ślicznie deklamowała sporą wiązankę wierszy Konopnickiej, Bałuckiego i Gawalewicza. Szczególniej zachwyciła wszystkich „Wiochną" Konopnickiej. Pani Scalchi śpiewała starożytną aryę Rossi'ego z XVII w. aryę pazia z Hugonotów oraz drobne pieśni. Schletzer odegrał balladę Chopina, Intermezzo Morzkowskiego, walca Rubinsteina i nad program Menueta Wanfelda, a p. Miller zaśpiewał pięknie aryę z „Nabuchodonozora" i dwie inne pieśni.

* **Z cyrku.** Dziś w cyrku p. Buscha odbędzie się przedstawienie nadzwyczajne na benefis p. Maryi Doré, znakomitej konnojezdki z hyppodromu paryzkiego. Sympatyczna benefisantka pierwszy raz wystąpi w roli jeźdzca wyższej szkoły. Na żądanie danem będzie po raz ostatni polowanie na jelenie.

* **Targi.** Na wszystkich targach wczorajszych ożywienie panowało niezwykłe.

Ceny produktów żywności, mimo tłumu kupujących, wciąż trzymały się w wysokich cenach. Tak: za kopę jaj żądano rs. 1 i drożej, masło w gatunku gorszym sprzedawano od $27\frac{1}{2}$ do 30 kop. za funt; w lepszym gatunku po kop. 40; sery mniejsze po kop. 15, większe po kop. 25 i 30. Mięso było w ogóle drogie: za polędwicy funt żądano kop. $22\frac{1}{2}$, cielęciny—kop. 8 do 12, wieprzowiny kop. $16\frac{1}{2}$, baraniny kop. 15 do 18, słoniny kop. 18, a smalec wieprzowy ceniono na 20 kop. funt. Drób dowieziony w znacznej ilości, cenionym był również: za indyka bitego żądano rs. 3 kop. 50, za takąż indyczkę rs. 2 kop. 50, za bitą perliczkę rs. 1 kop. 20, za kurę żywą kop 60, a za gołębie żyjące po kop. 20 i 25 za sztukę.

Szczupaki żywe sprzedawano po kop. 35 za funt, śnięte po kop. 15 i 20, karasie żywe po kop 35, liny po kop. 30 i karpie po kop. 30.

Śledzie znajdowały popyt ogromny. Kopę dobrych ulików sprzedawano po rs. 4 kop. 50 i drożej, za kopę śledzi zwyczajnych płacono od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop. 10.

* **Odczyty.** Adwokat p. Suligowski będzie miał dwa odczyty na rzecz osad rolnych: 14 b. m. w niedzielę o 1-ej z południa i 15 b. m. w poniedziałek o 6-ej po południu w sali ratuszowej.

Treść odczytu 1-go. Słowo wstępne: Znaczenie mieszkania dla życia fizycznego i społecznego, podniesienie tej sprawy w wieku bieżącym na zachodzie, Edwin Chadwick, ruch społeczny, publicystyka, kongresy.

Rozdział pierwszy. Warunki zewnętrzne: Rozrost miasta w kierunku pionowym, brak placów i ogrodów, nowe projekta niszczenia wolnych przestrzeni, brak należytych porządków sanitarnych, jakiekolwiek pożytki przyniesie kanalizacya, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na stan wewnętrzny mieszkań.

Rozdział drugi. Mieszkania uboższych: Mieszkania jedno i dwuizbowe, mieszkania w suterynach i na poddaszach, mieszkania bez światła, bez ogniska, albo bez jednego i drugiego razem, nędza pod względem mieszkań, więcej niż dwie trzecie ludności przebywa w biedzie, a jedna szósta w nędzy;—zestawienie z zagranicą, stan rzeczy pogarsza się. Skutki złego stanu: 1) pod względem fizycznym: śmiertelność — 8,100 ludzi umiera rocznie po nad właściwą normę, nadmierne choroby, poprawa mieszkań wpływa na zmniejszenie śmiertelności i chorób, poprawa leży nietylko w interesie klas biedniejszych, ale i w interesie całego społeczeństwa, straty $3\frac{1}{2}$ miliona rubli rocznie z powodu śmiertelności i chorób, złe uwarstwienie społeczne polegające na zmniejszeniu sił produkcyjnych i obłożeniu ich ciężarami nieprodukcyjnemi nad miarę — 2) pod względem moralnym: — moralność upada pod wpływem nędzy mieszkaniowej, groźby na przyszłość.

Rozdział trzeci. Mieszkania zamożniejszych: Mieszkania czteroizbowe—mieszkania pięcio i więcej izbowe, porównanie z zagranicą—pokój bawialny, ilość służby. Dwa zjawiska: nędza mieszkań i życie u dołu, marnotrawstwo w mieszkaniu i życiu u góry—co robić?

* **Ostatnie chwile Domejki.** Z listu p. Kazimierza Domejki do p. Celiny Domejkowej, przesłanego pannie Z. M. w Krakowie, podaje „Gazeta Lwowska" następujący wyjątek:

„Zdrowie ojca było już zupełnie dobre — wstąpiła nadzieja w serca nasze, iż powrócą dobre czasy. Po parę godzin przesiadywał w swojem biurze — a w wilię śmierci do godziny 9 pracował w ogrodzie. Dwa razy siadał do fortepianu i przygrywał melodye nasze. Dnia 23 stycznia o godzinie 5 rano słyszy Hernani (kapelan Domejki) silne stękanie, spieszy do pokoju ojca i zastaje go w wymiotach i ciężkich boleściach: „To przejdzie, powtarzał, lekarza nie chcę, nie trzeba; boleści jednak nie ustępowały; o godzinie 9 wezwaliśmy lekarza, zapisał jakiś środek uspakajający. Ojciec rzekł do niego: „Umysł mam całkiem przytomny, widzę jasno, ale boleści straszne, radź pan na to". — O godzinie 11 przybył nasz lekarz domowy p. Miquel, spojrzał badawczo na chorego i powiedział: „Ratunku już nie ma, wszystko skończone!" Zrozpaczeni posłaliśmy natychmiast po księdza, drogi ojciec wyspowiadał się z całą przytomnością i spokojem, przyjął Oleje św., za chwilę potem już nie żył! Skończył bez męki konania, jakby zasnął, spokój i uśmiech został na twarzy, jeszcze nie wierzyliśmy śmierci—czekaliśmy przebudzenia! Umarł, trzymając w rękach obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, medalik i krzyżyk przywieziony z ostatniej podróży swojej. My dwaj i nasz wuj nie odstępowaliśmy na chwilę ukochanych zwłok, do trumny rzuciliśmy garść ziemi przywiezionej z pod Krakowa — a drugą z grobu familijnego Domejków w Niedźwiadce. Całe Chili dzieliło boleść naszę, oddano najgłębszą cześć drogiej pamięci ojca naszego, wszyscy wzięli udział w smutnym obrzędzie, władze cywilne i wojskowe, zakony, świeckie duchowieństwo, rząd wziął na siebie koszta całego pogrzebu, nad grobem wypowiedziano dziesięć mów — uchwalono pomnik dla uwiecznienia pamięci jego".

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 8, wczoraj w południe ciepła stopni 12.

Zuchwały złodziej. Wczoraj, około godziny 5-ej po południu na Krakowskiem Przedmieściu, przechodzącej pani B., żonie dziennikarza, złodziej wyrwał portmonetkę i zdołał uciec, pomimo pogoni przechodniów.

Pan B., dowiedziawszy się o wypadku, udał się do wydziału śledczego wraz z żoną, gdzie po obejrzeniu fotografii złodziej został poznany.

Policya poszukuje go energicznie.

Kradzież. Oficer Wasilij Chorosyłow, zamieszkały na Solcu pod nr. 54, zameldował w policyi, że żonie jego w przejściu przez Nowolipki wyrwano z ręki portmonetkę z 52 rs.

Zaginieni. Wczoraj policya zatrzymała na ulicy jakiegoś chłopczyka zabłąkanego, który oprócz tego, że mu na imię Władzio, nie umie dać żadnych innych objaśnień.

Jest to blondynek, mający około 6 lat.

Zabłąkany znajduje się w cyrkule łazienkowskim.

Zagadkowa śmierć. Wczoraj rano na Nowolipkach nr. 25, w jednem z mieszkań znaleziono felczera Juljana Duńczyka, liczącego 33 lat—jego matkę, Franciszkę 59-letnią bez życia.

Wezwany lekarz na razie nie dał odpowiedzi co było przyczyną śmierci obojga, zaczadzenie czy otrucie.

Zasypani. Wczoraj w domu nr. 110, przy ulicy Marszałkowskiej, dwóch robotników pracujących przy prowadzonych tutaj robotach kanalizacyjnych znajdowało się na dole wykopu mającego głębokości około 10 łokci.

Wskutek złego urządzenia oszalowania, ziemia obsunąwszy się, zasypała żywcem obu, Garbarskiego i Kucharskiego.

Pospieszono im na ratunek i po upływie niespełna godziny, zdołano ich wydobyć.

W tem zamiłowaniu do kolekcyi tabakierek, miał pewne podobieństwo do Fryderyka Wielkiego.

Jeżeli zażywał czasami z kieszonki kamizelki, to tylko w czasie bitwy, bo trzymając konia, trudno mu było obchodzić się z tabakierką.

Jako generał i pierwszy konsul, nie nosił nigdy rękawiczek, poprzestawał na trzymaniu ich i gnieceniu w lewej ręce.

Jako cesarz kładł rękawiczkę na jedną rękę, a że zmieniał je nie tylko codzień ale dwa i trzy razy dziennie, kamerdynerowi przyszedł koncept, ażeby kazać dorabiać po jednej rękawiczce i kompletować w ten sposób parę z tą, której nie używał.

Bonaparte miał dwie wielkie namiętności, które po nim odziedziczył Napoleon: wojnę i monumenta.

Wesoły i śmiejący się w obozie, w spokoju stawał się ponurym i zamyślonym.

Ażeby się rozerwać uciekał się do sztuki i marzył o tych olbrzymich monumentach, których rozpoczął dużo a wykończyć zdołał niewiele.

Wiedział, że pomniki, to składowa część życia narodów, że po zniknięciu generacyi, trwają one długie jeszcze wieki.

Ale co kochał i czem się przedewszystkiem namiętnie lubował, to sławą i rozgłosem.

Ztąd to ta żądza wojny, to gwałtowne pragnienie chwały.

— Moja władza mawiał, zawisłą jest od chwały, a moja chwała od bitew, jakie wygrałem. Zwycięztwa zrobiły mnie tym czem jestem, zwycięztwa tylko mogą mnie podtrzymać. Nowo upiekły rząd musi zachwycać i zadziwiać; kiedy się ogień przestaje palić, gaśnie w tej chwili, gdy się zaczyna powiększać, upada.

Długi czas był korsykaninem i nie był w stanie znosić cierpliwie podbicia swojego kraju; ale 15 vendemaire, stał się prawdziwym francuzem i doszedł do tego, że tak pokochał Francyę, iż nie marzył o niczem, jeno o jej wielkości, szczęściu i potędze.

Szybkie wznoszenie się wśród rewolucyi, ciągłe zmiany polityki jaką przygotowywał, wypadki nad któremi panował niepodzielnie, spowodowały w nim pewną pogardę ludzi.

Często też powtarzał hardo:

— Dwa są jedynie sposoby poruszenia mas: obawa i interes.

Podobnemi ożywiony uczuciami, nie mógł wierzyć w przyjaźń i wcale też w nią nie wierzył.

Wieleż razy, powiada Bourienne, powtarzał:

„Przyjaźń to czcze słowo, ja nie ko-
„cham nikogo, nawet moich braci nie
„kocham! Może jeszcze Józefa trochę
„i to z przyzwyczajenia, albo dla tego
„że jest starszym...

„Duroca lubię, ale dla tego, że mi się
„jego charakter podoba. Zimny, suchy,
„ostry; a nie płacze i nienarzeka nigdy!

„Myślicie, że mam prawdziwych przy-
„jaciół? dopóki będę tem czem jestem,
„będę ich miał bardzo wielu z pozoru
„przynajmniej, ale niech tylko szczę-
„ście się odemnie odwróci, to zobaczy-
„cie! Drzewa pozbawione są liści w zi-
„mie...

„Słuchaj Baurrienne, lamentowania
„potrzeba zostawić kobietom, to ich wy-
„łącznie sprawa. Ja żadnych czułości
„nie znam i nie znoszę. Trzeba mieć
„rękę silną i twarde serce. Inaczej,
„najlepiej nie wdawać się w wojny, nie
„wtrącać do rządów."

Bonaparte w szkole lubił się kolegom sprzeciwiać, ale nigdy nie był złośliwym, nigdy nie ubliżył nikomu. Pochopny był do gniewu, ale prędko się opanowywał.

Jeżeli szło jednakże o sprawy publiczne, o jakie przewinienie którego z adjutantów albo ministrów, unosił się ogromnie; napomnienia jego były bardzo żywe, upokarzające czasami. Uderzał jak maczugą, pod którą mimowoli potrzeba było schylać głowę. Bonaparte miał dwa rodzaje nieprzyjaciół: jakubinów i rojalistów. Nienawidził pierwszych a obawiał się drugich. Jakobinów nazywał mordercami Ludwika XVI-go; co do rojalistów, możnaby powiedzieć, że przewidywał restauracyę. Miał przy sobie dwóch ludzi którzy głosowali byli za śmiercią króla: Fouchégo i Cambaceresa.

Oddalił Fouchego, a pozostawił Cambaceresa, ze względu na usługi, jakie mógł mu oddać jako znakomity prawnik. Nie mógł go znosić jednakże, często biorąc za ucho tego swojego kolegę, drugiego konsula, mawiał:

— Mój biedny Cambaceresie, bardzo mi przykro, ale sprawa twoja jasną jest dla mnie zupełnie. Jeżeli kiedykolwiek powrócą Bourboni, zostaniesz z pewnością powieszony.

Pewnego dnia Cambaceres zniecierpliwiony, poruszeniem głowy wyrwał ucho z żyjących kleszczy.

— Cóż znowu, rzekł — dajno pokój swoim żartom!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

P. Przybylski, felczer, z trudnością przywrócił obu do życia.

Robotnicy byli mocno poranieni, ze zdartą skórą na twarzy, pogniecionemi rękoma i piersiami.

Odwieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życiu nieszczęśliwych grozi poważne niebezpieczeństwo.

* **Częstochowa.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Przy kopaniu dołu dla ułożenia nowych płyt w kaplicy Matki Bozkiej na Jasnej Górze, w tych dniach robotnicy natrafili na jakąś pakę dębową, po odkopaniu której przekonano się, iż to trumna. Otworzywszy ją, znaleziono ciało kobiety wytwornie ubranej, dość świeżo jeszcze zachowane.

Kiedy pogrzebaną była nieboszczka i kto ona mianowicie, nikt z najstarszych mieszkańców objaśnić nie jest w stanie.

Trumnę zabito z powrotem i pochowano. *H. M.*

* **Z gminy Obrowo, powiat Lipnowski.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Gmina Obrowo leży przy samej granicy pruskiej, a jest zamieszkałą przez ludność, trudniącą się rolnictwem.

Rola w naszej okolicy nie bardzo procentuje grunt obfituje przeważnie w piaski—a więc nieużytki. Lepsze kawałki ziemi, należą do ewangelików.

Okolica lipnowska jest ogromnie zgermanizowana, bardzo wiele robi się tu na sposób pruski.

Obywateli ziemskich jest dużo w naszej okolicy, ale prawie na wszystkich dobrach ciąży masa długów.

Przemysł fabryczny w naszych stronach bardzo ubogi, w całym powiecie lipnowskim istnieją tylko trzy gorzelnie i jeden browar parowy.

Handel obraca się w ręku żydowskim,—w każdym sklepiku żyd. Tylko po wsiach chrześcianie trzymają karczmy.

Ludek wciągnięty jest do alkoholu i zagląda bardzo skwapliwie do karczmy.

Przemytnictwo spirytusu pruskiego w naszej stronie z nastaniem ziemskiej straży, zmniejszyło się znacznie, a nawet w ostatnich czasach ustało zupełnie. Upadek przemytnictwa oddziałał bardzo pomyślnie na zwiększenie się ilości robotnika. Dawniej każdy wyrobnik wolał iść do Prus po kontrabandę, aniżeli do gospodarza na zarobek. Dziś z konieczności rzucają się do roboty, skutkiem czego gospodarstwa rolne stoją lepiej.

Dużo wszakże ludzi wolało pogonić za losem zbyt ułudnym na obczyznę i wyjechało do Ameryki, szukać tam dla siebie powodzenia.

W parafii Osiek dnia 31 marca r. b. zdarzył się następujący wypadek:

Czterech żołnierzy z pogranicznej straży kordonu gniewkowskiego, wracając ze wsi Osiek z zakupionemi zapasami żywności, napadniętych zostało przez 30 mieszkańców Osieka, którzy się na nich rzucili, jednemu z nich odebrali pałasz—inni byli bezbronni—i tak zbili żołnierzy, że jeden ciężko raniony niepewny jest życia. Nazajutrz odesłano go do szpitala lipnowskiego na kuracyę. O napadzie wyprowadzone zostało śledztwo. Aresztowano już Mateusza Strzeleckiego i Andrzeja Chojnackiego—inni są poszukiwani.

We wsi Obrowie przed paroma tygodniami przy młóceniu zboża, machina urwała dziewczynie rękę, czyniąc ją do śmierci kaleką.

Kościołów w naszej okolicy sporo, każdy jednak potrzebuje restauracyi, a na to nie ma funduszów, bo parafianie bardzo oziębli na przyozdabianie świątyń, wolą wydawać pieniądze na pijaństwo.

W parafii Dobrzejewicach kościół bardzo lichy, lada wiatr może go wywrócić. Wprawdzie wystawiona być ma nowa świątynia, lecz dotąd widać tylko trochę kamieni, przywiezionych na fundamenty.

W parafii Łonżyn w zeszłym roku wykończono plebanię. Nowy kościołek chociaż nieduży, jest w dobrym stanie.

W parafii Mazowsze stanęła nowa plebania, a z wiosną ma być budowany kościół, ponieważ teraz znajduje się tylko licha kaplica.

W parafii Osiek wkrótce wzniesie się nowa plebania, kościołek zaś drewniany lubo nieduży, w ogóle utrzymany dobrze, przydałoby się jeno odpowiednie ogrodzenie koło kościoła i cmentarza grzebalnego; zapewne, za staraniem proboszcza księdza Jabł. doczekamy się i tego ogrodzenia i miło będzie widzieć parafianom, że po mogiłach ich dziadów i pradziadów nie brodzi już bydło i trzoda.

Zboże w naszej okolicy płacone jest dosyć dobrze, korzec żyta 4 rs., pszenicy 6 rs., owies po 2 rs., jęczmień 4 rs., kartofle 1 rs. 50 kop. Ceny masła i jaj a także drobiu wyższe są niż w Warszawie, a nawet trudno dostać tych produktów, skutkiem ogromnego ich wywozu do Prus. *Stały prenumerator.*

* **Bzin, stacya drogi Dąbrowskiej.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W dniu 7-ym b. m. o 4-ej po południu odbyło się poświęcenie lokalu, przeznaczonego na filię sklepu spożywczego w Bzinie. Po skończonej ceremonii, stowarzyszeni złożyli ks. proboszczowi miejscowemu serdeczne „Bóg zapłać" — a potem w kancelaryi zawiadowcy stacyi przystąpili do obrad nad sposobem sprowadzania wiktuałów.

W trzy dni później sklep został oddany do publicznego użytku.

Wkłady są wcale niewielkie, warunki przystępne, należałoby zatem, aby przystąpili do stowarzyszenia i ci niektórzy, mianowicie ze służby ruchu, którzy zastrzegli sobie pewien czas do *namysłu!*... Oj te nasze mędrkowania i namysły!...

Gdyby pp. urzędnicy kolejowi zechcieli wziąć się za ręce i poprzeć czynnie tak uczciwą i tak korzystną dla siebie instytucyę, handel po mału ale napewno rozwinąłby się korzystnie i dywidenda znalazłaby się w końcu roku w korzyści, lecz wobec namysłów i wogóle wobec tego co się święci, można mieć nadzieję, iż filia sklepu zwinięta zostanie i to niezadługo. Nasi „namyślający się" i niektórzy inni, dadzą wymowny tym sposobem dowód, że niczem innem być nie potrafią oprócz... baranami żydów.

Czy bo uwierzysz mi łaskawy czytelniku, że już dziś niektórzy „stowarzyszeni" debatują jakby to zażyć Bismarkowskiej polityki i... wycofać swoje mizerne wkłady. Jeden zaś z zapisanych, wycofał już nawet swój kapitał (!) tytonim wartości rs. $2^1/_2$!.. Horrendum!

I jakże tu żydzi śmiać i cieszyć się nie mają? Wczoraj oto, (8 b. m.) rozmawiając z jednym z żydków, zapytałem go: No: i cóż, sklep kolejowy chyba wam wszystkim nie na rękę?

— Owa! sklep kolejowy, odpowiedział i ronicznie, znamy my dobrze, te wszystkie „spekułacyc katołyckie", w dwa trzy tygodnie to już wszystkie „wkładowniki" pokłócą się ze sobą i przyjdą kupować do żydków.

Doniosę wam w swoim czasie o ile żydek trafnie ocenił... poczciwość naszę.

* **Charków.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

Przeniesiony tu wkrótce zostanie z Kremieńczugu zarząd drogi żelaznej Charkowsko-Mikołajewskiej. Przenosiny te postanowione zostały w chęci zapewnienia agentom kolejowym dogodniejszych warunków życiowych, bo w Kremieńczugu bardzo trudno o cokolwiek lepsze mieszkania, produkty drogie a zakładów naukowych liczba niedostateczna. I dla samej jednakże drogi, korzystniej jest mieć zarząd w Charkowie, gdzie się styka kilka linij żelaznych. Po zniesieniu okręgu wojennego charkowskiego, jest tu pełno pomieszczeń wygodnych a wcale niedrogich.

Z różnych stron.

✕ **Żydzi.** Według paryzkich „Archives judaiques" znajduje się na całym świecie 6,300,000 żydów, a mianowicie: w Europie 5,400,000, w Azyi 30,000, w Ameryce 250,000. Ilu ich mieszka w Australii, na pewno niewiadomo, zdaje się jednak, że niewielu. W Europie najwięcej żydów mieszka w państwie ruskiem, bo 2,552,000, zaś w samem Królestwie Polskiem 768,500; Austrya posiada 1,644,000 żydów, a z tych sama Galicya 688,000 Niemcy 562,000, Rumunia 263,000, Turcya 105,000, Holandya 82,000, Francya 63,000, Włochy 40,000. W Palestynie mieszka tylko 25,000 żydów.

✕ **Niewynagrodzony król.** Chitambo, król z Ilala nad jeziorem Bangweolo (w Afryce środkowej), upomniał się u Towarzystwa geograficznego w Londynie o wynagrodzenie za to, że wydał chętnie zwłoki Livingstona, zmarłego na jego terytoryum. Towarzystwo uznało za słuszną pretensyę pokrzywdzonego władcy i uchwaliło wypłacić mu za usłużność 50 funtów. Sumę tę wręczy mu podróżnik Arnot.

✕ **Jubileusz.** „Gazeta Pekińska" obchodzić będzie w r. b. 1000-letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu dziennik ten wyda historyę swoję, która obejmować będzie gruby tom.

NEKROLOGIA.

† W dniu 14-ym kwietnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 9-ej zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familii **Osakowskich**, a to z legatu przez niegdy Walerye Osakowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

† Dnia 15-go kwietnia, to jest w poniedziałek, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, w górnej kaplicy św. Wincentego à Paulo, odbędzie się wotywa za duszę ś. p. Antoniego **Górskiego**, ofiarodawcę zakładu sierot chłopców, na które to nabożeństwo zarząd zakładu sierot zaprasza.

Z prasy ruskiej.

* **„Swiet"** pisze: Z Belgradu donoszą o audyencyi jaką sułtan udzielił Nowakowiczowi w Ildiz-Kiosku. Przyjąwszy od posła serbskiego nowe pismo uwierzytelniające, sułtan oświadczył, że cenił nadzwyczajnie te gorliwe usiłowania, jakich dokładał zawsze król Milan dla utrzymania stosunków przyjaznych z sąsiedniemi państwami. Następnie oświadczył sułtan, że pochwalał zawsze pojednawczą politykę (?) b. króla w stosunku z Bułgaryą. Nowakowicz oświadczył, że tegarzniejsza regencya i minister stwo ożywione są jaknajbardziej pokojowemi uczuciami, na co sułtan odpowiedział znowu, iż czuje się szczęśliwym słysząc te zapewnienia i życzy nowemu władcy serbskiemu długiego i szczęśliwego panowania.

* **W „Prawitielstwien. Wiestniku"** (Nr. 68), o generale Siergieju Paninie, którego zwłoki sprowadzone z Krakowa pochowano wczoraj na cmentarzu Wolskim w Warszawie, czytamy co następuje:

„W listopadzie roku z. ministeryum spraw zagranicznych przesłało ministeryum wojny wiadomość, zakomunikowaną przez sprawującego interesa austryacko - węgierskie w Petersburgu, że na placu Aryańskim m. Krakowa znajduje się mogiła, ozdobiona krzyżem marmurowym, a zawierająca szczątki pułkownika wojsk ruskich Siergieja Panina, zabitego podczas oblężenia Krakowa w roku 1768-ym, i że z powodu niwelacyi wspomnianego placu, trumna i pomnik uledz muszą sprzątnięciu.

„Z zebranych informacyj pokazało się, że za konfederacyi barskiej, mianowicie 22-go czerwca r. 1768 część wysłanego dla poskromienia konfederatów naszego oddziału, zostająca pod dowództwem właśnie pułkownika Siergieja Panina, zdobywała bramę Floryańską m. Krakowa. Została ona odpartą w liczbie 29 u ludzi, którzy legli na miejscu znajdował się i pułkownik Siergiej Panin i major Bock. Rosyanie pochowali ciała obu tych oficerów, a na mogile ich—wuj Panina, książę Riepnin, wzniósł pomnik (krzyż marmurowy).

„W braku krewnych Panina, a wskutek zbliżającego się końca terminu czteromiesięcznego, określonego dla uprzątnięcia mogiły, polecono zwierzchności warszawskiego okręgu wojskowego zarządzić przewiezienie tak trumny ze szczątkami nieboszczyka jak pomnika, na warszawski cmentarz prawosławny Wolski, na co też wyznaczono stosowną sumę.

„Dnia 22-go marca" (3 go kwietnia) r. b. zwłoki Panina były uroczyście przewiezione na stacyę kolei dla wyprawienia ich do Warszawy. Trumnę — jak zawiadamia „Ruskij Inwalid" — przeprowadzali: szwadron austryackiego pułku ułanów imienia Cesarza Aleksandra, książe Windischgrätz, oraz władze krakowskie wojskowe i cywilne."

Przegląd bibliograficzny.

—o—

Odgłosy Szkocyi. — Straszny dziadunio.— Komedye Bałuckiego. — Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych.—Polacy w Hiszpanii.

Owocem zbioru skrzętnych notatek w czasie podróży po malowniczej Szkocyi, jest praca p. Stanisława Bełzy, wymieniona tu na wstępie a zatytułowana *„Odgłosy Szkocyi"*.

Książce, pisanej stylem obrazowym pod wrażeniem, jakie na umyśle autora wywarła przyroda kraju Walter-Scotta, spotka się czytelnik z opisem miejscowości, pełnych romantyzmu nawet w dziejach historyi (czasy Maryi Stuart i Riccia).

Opisując Edynburg p. B. snać trzymał się zdania jednego z pisarzy, który powiada, że całe piękno świata zgromadzonem jest w tem mieście; więc piękności Pragi i Salzburga, więc romantyczne okolice Neapolu, Genui, Orvieto i Tivoli, więc urzeczywistnione marzenia niejednego poety, od Akropolis Grecyi i Kapitol Rzymu.

Dłużej zatrzymuje się autor nad opisem okolic, znanych powszechnie w Szkocyi pod nazwą „Kraju Walter Scotta", nad zamkiem jego Abotsford, nad uroczym grobem, do którego każdy z cudzoziemców, będąc w Szkocyi, choć raz odbyć musi pielgrzymkę. Zamek Loch-Lowen, jezioro Loch Lemond, słynny wodospad Clyde'y (odpowiednio ilustrowane), znajdują w p. B. wiernego malarza odtworzyciela. Książkę kończy kilka ogólnych informacyjnych uwag o Szkocyi i o jej dzielnym, pracowitym ludzie.

Po przejrzeniu dzieła nie wydadzą się bynajmniej dziwnemi czytelnikowi słowa Walter-Scotta: „gdzie jest tchórz, któryby nie odważył się walczyć za ten kraj?"

Cena książki ozdobionej kilku ilustra-

cyami i wydanej staraniem księgarni Gebethnera i Wolffa rs. 1 kop. 50.

Zanim o kilku najnowszych książkach napiszemy w jednym z następnych numerów „Dziennika", należy się jeszcze na tem miejscu wzmianka o trzech czy czterech wydawnictwach, uprzednio przez nas pominiętych.

Więc 1 o „*Strasznym dziaduniu*", powieści Maryi Rodziewiczówny (nakład S. Lewentala, cena rs. 1 kop. 20), której szlachetna tendencya, dobra zewnętrzna budowa, styl gładki a w wielu miejscach obrazowy, każą nam oczekiwać po młodej autorce rozwoju jednej z pierwszorzędniejszych sił literackich.

W „*Strasznym dziaduniu*" rzecz obraca się głównie około 2 postaci: studenta Hieronima, którego zadaniem jest praca, którego nie zrażają, owszem hartują jeszcze doznane w świecie klęski i niepowodzenia — i druga dziada Białopiotrowicza, cierpkiego a suchego, jak próchno i gardzącego ludźmi, który jednak widząc, że młodzieniec prowadzony przez piekło życia, wychodzi zeń czysty jak złoto — sam uczy się kochać, wierzyć w szlachetność i dobroć.

Dalej mamy pod ręką: „*Komedye M. Bałuckiego*". (Nakład S. Lewentala. Cena rs. 1 kop. 20.) Tom, poświęcony artystom sceny lwowskiej, zawiera 3 prace znanego pisarza: trzyaktową komedyę „*Dom otwarty*", wesołą farsę sceniczną w 2 odsłonach, p. t. „*Na łonie natury*" i jednoaktowy obrazek z natury „Kor... dye z oświatą", w którym autor szykanuje hałasy lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przeciwstawiając mu szkołę, gdzie bez hałasu dużo można zrobić dla oświaty ludowej.

Następnie notujemy dziełko pedagogiczne A. Dygasińskiego „*Wskazówki do ćwiczeń ...ylistycznych polskich*" (Nakład Gebethnera i Wolffa, cena kop. 60.) Autor mając na uwadze, że zarówno ustne, jak piśmienne wypracowania, stanowią najlepszy środek do nauki języka ojczystego, a literatura nasza nie odznacza się bynajmniej pod tym względem bogactwem, zwłaszcza gdy idzie o praktykę nauczycielską, wypuścił w świat o ... książkę, opierając się w wyborze przedmiotów do wypracowań na pracach Kehra, Lininga, Kehreina, Sommera i innych powag pedagogicznych.

Oryginalnem dziełem i jedynem w swoim rodzaju są: *Polacy w Hiszpanii* Zygmunta Sulimy. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rs. 2).

Pierwsza to dopiero książka, opiewająca przygody, walki, znoje, marsze od Nawarry aż do Andaluzyi żołnierza polskiego po półwyspie Iberyjskim.

Dotychczas tylko Mroziński, Brandt, Załuski i Lux pozostawili nam zaledwie wspomnienia z tej epoki dziwnej i prawdziwie romantycznej. Niemałe uznanie należy się autorowi za sumienne i mozolne ugrupowanie materyałów do wydanej pracy, które zresztą są skąpe, prawie zawsze zagmatwane, niepewne i po większej części składające się z osobistych pamiętników, a te, jako pisane w późniejszym wieku, częstokroć w kilkadziesiąt lat po wypadkach, przepełnione są błędami.

Ze jednak autor staranne robił poszukiwania dla wyjaśnienia prawdy, czytelnik przekonywa się z każdego niemal rozdziału zajmujących opowiadań, prowadzonych jędrnie i obrazowo, w stylu opowieści Ksenofonta.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 12 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Zarząd ministeryum komunikacyi został czasowo powierzony sekretarzowi stanu Hübbenet'owi. Gazety wymieniają wielu kandydatów a w ich liczbie jenerałów: Annienkowa, Bobrikowa, Tillo i Pukrowa, nic jednak stanowczego jeszcze niema. Pochowanie zwłok zmarłego ministra nastąpi w poniedziałek.

Moskwa, 12 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że metropolita serbski Michał powróci do Belgradu po świętach Wielkanocnych.

Paryż 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Posiedzenia Izby odroczone zostały do dnia 14 maja.

Bukareszt 12 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes gabinetu Łazarz Katardżiu oświadczył, iż rząd zbada, czyli wydalenie poddanych ruskich z Rumunii, opartem było na zasadach prawnych, czy nie.

Bukareszt 12 kwietnia. (*Tel Ag. Pół.*). Nowy gabinet zachowawczy Katardżia jest wyłącznie wynikiem polityki wewnętrznej; na stosunki międzynarodowe królestwa zmiana gabinetu nie wywrze żadnego wpływu.

Paryż 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Senat wybrał dziś rano komisyę śledczą sądu najwyższego. W wyborze żaden z ministrów nie brał udziału. Senator De Lebreuit oświadczył, że nie przyznaje ciału politycznemu prawa sądzenia przedstawiciela narodu.

Rzym, 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Przewidują, że z powodu praw sukcesyjnych, przyjdzie w Abisynii do wojny domowej.

Paryż 13 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Senat wysłuchał dziś przemówienia prokuratora oskarżającego Boulangera, Dillona i Rocheforta, poczem wybrał komitet tajny.

OGŁOSZENIA.

Stacya Doświadczalna Nasion

oraz

Handel Nasion

EMILA ESTREICHA

Rogatka Belwederska, ul. Łazienkowska Nr. 8

(vis-à-vis „PROMENADY")

poleca

wszelkie nasiona wypróbowanej dobroci i czyste, jako to: **Traw, Koniczyn, roślin pastewnych, straczkowych, liściastych i okopowych. Nasiona kwiatowe i warzywne.** 585

Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie wysyłają się.

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

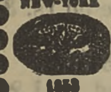
Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK · PARIS



Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

1858 · 1858



Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczysty lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

* *Aptekarz w Paryżu*, RUE BONAPARTE, 40 WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

HERBATĘ

wyborową poleca:

Sklep **J. Z. Batyńskiego**

w Warszawie,

Jerozolimska 84

w Kaliszu sklep własny ul. Maryańska dom Rozena,

w Wilnie u F. Odyńca ul. Wielka dom Pietraszkiewicza. 782

KASZEL

6

Zapalenie oskrzeli, Kataryi piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddecho - ych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Bena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.

Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

Wina Węgierskie

Francuzkie, Krymskie i Kachetyńskie, Spirytusy, Wódki, Likiery, Rumy, Cognaki, MIODY STARE.

Piwo w różnych gatunkach

766 poleca

Handel Win i Towarów Kolonialnych

Józefa Purwin

Nr. 18. Miodowa Nr. 18.

Powszechnie znana

Fabryka Rękawiczek

i Krawatów

oraz

Gotowej Bielizny Męzkiej

pod firmą

„HIPOLIT"

145 Marszałkowska 145. 749

SKŁAD

Zegarów i Zegarków

W. Grabau

Nowy-Świat Nr. 69

I piętro

Za sprzedany i reperowany zegarek poręczam na lat dwa. 733

SKŁAD HERBATY

Z MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO

OLGI A. KORESZCZENKO

w Warszawie, ul. Królewska Nr. 49.

Poleca świeże i wyborowe gatunki herbat od Rs. 1 kop. 56 do Rs. 6 za funt, w szczególności **Herbaty czarne Nr. 5 po Rs. 2 kop 16 i Nr. 6 po Rs. 2 kop. 46.**

Dla PP. handlujących korzystne warunki rabatowe.

Swiece Stearynowe Newskie po cenach fabrycznych.

Specyalna sprzedaż na raty

oryginalnych patentowanych amerykańskich

WYŻYMACZEK „EMPIRE"

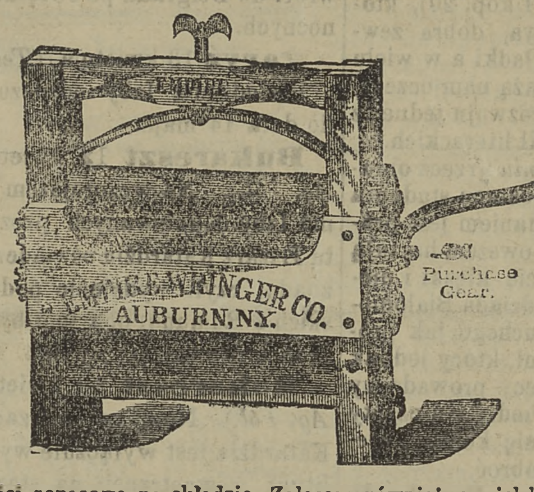
Po kop. 50 tygodniowo.

Po 50 kop. tygodniowo.

po 50 kop. tygodniowo jako też za gotówkę

Emil Trepte

MASZAŁKOWSKA Nr. 147.



410

Części zapasowe na składzie. Zalecam również angielskie magle domowe.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej



Medal Srebrny

PIERWSZA

Warszawska Parowa Fabryka



Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów

Arthur & Co.

ulica Leszno Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej.

Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwy, korniszony. 470

Cenniki na żądanie wysył. franco

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.

SZKOŁA RZEMIOSŁ

i Sztuki Stosowanej

WIKTORYI ROSSOWIECKIEJ

przeniesioną została z ulicy Elektoralnej Nr. 5 na **Krakowskie-Przedmieście Nr. 60,** na dole róg Bednarskiej.

747

Wiedeńska Fabryka

KAPELUSZY SŁOMKOWYCH

MARCELEGO WILDEN'A

Marszałkowska 141 — Skład fabryczny **Zielna 36.**

Przyjmuje kapelusze do **prania, prasowania i przerabiania** na najświeższe tegoroczne fasony dla dam, dzieci i mężczyzn.

NB. Uprasza się o wczesne nadsyłanie takowych. 725

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej **Tanio,** biżuterya nowa i używana. **Obrączki,** zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat,** w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.

883-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**

Wyszło z druku dziełko p. t.

„SEKRETA

zachowania jak najdłużej wdzięków młodości i świeżej cery".

Podręcznik hygieniczny, z przepisami toaletowemi. Dzieło to powinna posiadać każda kobieta dbająca aby jak najdłużej zachować świeżość cery i zdrowie. Do nabycia w księgarniach po **kop. 75.** 3249-726

OSUSZA W BUDOWLACH

WILGOĆ

zabezpiecza drzewo od

GNICIA i GRZYBA

Firma **„Gudronit"** Budowniczy A. Ciszewski i S-ka — Warszawa, Wierzbowa 6, (Hotel Angielski). nb. po Exsiccatorze zniszczyliśmy grzyb drzewny: w Smardzewie u W-go Morawskiego, w budynkach Warszawskich Tramwajów, w Willi J. W. Arcimowicza w Pławach i t. d.

551

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawiecczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska **8. Uwaga.** W wystawie napis „Na raty". 212

Alpejscy Strzelcy (Myśliwi Giemz) powieść romantyczna, tłomaczona z niemieckiego przez Reussnera, kop. 10. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 415

Miody pana Zagłoby na święta, sprzedaje hurtownie i detalicznie. Miodosytnia St. J. Ignatowicza Chmielna Nr. 35. Ceny umiarkowane stałe. 701.

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 18. Zakład felczerski. 672

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

50 rs. Garnitur mebli, 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa, stół, brokatelą kryte. Krochmalna Nr. 44. 773

14 1/2 kop. funt cukru rąbanego najlepszego, 13 1/2 puder, 13 mączka, 45 migdały, 13 rodzynki, oraz wszystkie towary po zniżonych cenach poleca handel kolonialny A. Kietlińskiego, Freta 10. 779

Wina Zurabowa Krymskie i Kaukazkie od kop. 35 butelka. Zagraniczne firmy **A. Stępkowskiego** od kop. 60 butelka podług cenników, Wódki, Spirytusy **Sznajdra, Jeziorko i Rektyfikacyi** Warszawskiej po cenach składowych, **Piwo Haberbusza i Reicha** po kop. 9 i 8 but. poleca handel Wyszomirskiego. Chmielna, róg Zgody. 804

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sułtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę, Wanilię, Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka duża od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop. **Ulki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci.

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Rygski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc. **Cognaci, Likiery, Rumy** bezpośrednio sprowadzone z pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie,** Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko" oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert,** Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 769

Interesa handl. i majątkowe.

Domek z ogrodem i 82,270 łokci placu, w sąsiedztwie parku Łazienkowskiego i Mokotowskiego, naprzeciw Promenady, za **bezcen** do sprzedania, w części lub całości. Bielańska 6, mieszkania 7. 795

Udzielam pożyczki na pierwsze numera placów dziedzicznych warszawskich. Oferty „Adam", Biuro Ogłoszeń, Senatorska 26. 3613—802

Lokale.

W każdym czasie w ogrodzie Pokarmelickim — Leszno 32 — do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i śpiżarnia — dla osób poszukujących letniego mieszkania. 782

Doniesienia rozmaite.

Zakład wyrobów koszykarskich Szymona Czerniejewskiego, Nowy-Świat Nr. 12, oprócz gotowych robót, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarski wchodzące. Paniom jak dotąd, tak i nadal udzielają się lekcye koszykarstwa. 680

Do wydzierżawienia ogród. Mazowiecka Nr. 11, szwajcar wskaże. 786

Budynek murowany piętrowy zdatny na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska Nr. 55. 798

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 1 Апрѣля 1889 года.